

Dr Halina Zboroń

Katedra Socjologii i Filozofii

Akademia Ekonomiczna w Poznaniu

AKSJOLOGICZNE PROBLEMY GLOBALIZACJI W CZASACH PÓŻNEJ NOWOCZESNOŚCI

Kierunki zmian we współczesnym świecie społecznym

Współczesna kondycja kultury – także, a w tym wypadku w szczególności – kultura gospodarcza najczęściej diagnozowana jest poprzez odniesienie do dwóch ważnych kwestii: procesów globalizacyjnych (w różnych wymiarach, tu głównie gospodarczym) oraz stopniowego załamywania się podstaw społecznego ładu epoki nowoczesności i przejście w fazę późnej, tzw. płynnej nowoczesności. Te dwie współczesne tendencje zmian społecznych pozostają wobec siebie w pewnej rozbieżności, można wręcz powiedzieć metaforycznie, iż kierunek owych zmian jest przeciwny. Oto bowiem zachwianie pewności, co do możliwości określenia i urzeczywistnienia jakiejś postaci ładu, odnoszącej się do stałych, ogólnych – by nie powiedzieć uniwersalnych – wartości – owe „pękanie” fundamentów nowoczesności wydarza się równocześnie z procesem rozszerzania się – otwierania – przestrzeni publicznej, w szczególności – gospodarczej, w której dokonuje się nieograniczony i nieskrępowany przepływ myśli, informacji, różnych form kapitału oraz ludzi, a w efekcie prowadzi do zniesienia barier ograniczających wolny handel i integracji gospodarczej w skali międzynarodowej [Por. Stiglitz, 2004, s. 7]. Owa globalna integracja gospodarcza jest w istocie dążeniem do unifikacji modeli gospodarek lokalnych prowadzącej do ukonstytuowania się rynkowego międzynarodowego ładu gospodarczego. Przekonania będące przyczynkiem dla podejmowania działań scalających gospodarkę światową są reprezentatywne dla epoki modernizmu, stąd wyrażona tutaj nader ostrożnie myśl o istnieniu pewnej rozbieżności tendencji zaznaczających się we współczesnym świecie. Niniejszy tekst jest próbą objaśnienia podstawowych moim zdaniem aksjologicznych problemów globalizacji ujętych w kontekście aktualnej kondycji kultury: późnej, płynnej nowoczesności, czy jak chcą niektórzy badacze – już realnej ponowoczesności.

Globalizacja jest zjawiskiem, które zrazu odnoszone było do procesu integracji gospodarek narodowych (których rozwój ekonomiczny osiągnął oczekiwany poziom), można zatem rzec, iż świat globalny nade wszystko oznacza globalny rynek. Globalizacja jest zjawiskiem dotyczącym obszarów gospodarczych – w taki sposób jest ujmowana w naukach ekonomicznych, które traktują tę problematykę jako przynależną do dziedziny przedmiotowej ekonomii. Nie wyrażając w żadnym razie sprzeciwu wobec tak stawianej sprawy, zauważamy jednak, iż przemiany te dokonują się w obrębie całej, nie tylko ekonomicznej rzeczywistości społecznej, tak praktycznej, jak i kulturowej. Rozważanie problematyki globalizmu siłą rzeczy nie powinno ograniczać się do reflektowania jedynie aspektów ekonomicznych. Mówiąc krótko, wypada zapytać: co z resztą – pozaekonomiczną rzeczywistością społeczną: sferą polityki (społeczeństwa obywatelskiego), obyczaju, nauki, sztuki, światopoglądu,, itd.?

Powyżej wyartykułowana została uwaga na temat odrębności, wręcz rozbieżności zmian zachodzących we współczesnym świecie. Konstytuowane w ekonomii wyobrażenia dotyczące specyfiki globalizacji wsparte są na kilku podstawowych przesądzeniach. Świat globalny to świat zunifikowany i zintegrowany gospodarczo, otwarty na wolną wymianę towarów, usług, kapitału, myśli, ludzi, technologii. Zbiorowym podmiotem tego świata jest społeczeństwo traktowane jako rynek, którego regułem podporządkowane są zachowania jednostkowe. Zauważmy, iż opisywany językiem ekonomii świat społeczny, podlegający procesowi globalizacji, ograniczony jest w istocie do określonego fragmentu całości. Nie cała bowiem rzeczywistość świata ulega temu procesowi, istnieją społeczności, które są z niego wykluczone. Ponadto – zwykle nie uwzględnia się społecznych, pozaekonomicznych skutków procesu globalizacji, które dają się zauważyć w pozostałych – nie gospodarczych – sferach praktyki społecznej i kultury. Dodajmy tutaj, że zjawiska zachodzące w pozaekonomicznym obszarze społecznym nie poddają się artykulacji w języku ekonomii. Pomimo jednak tych ograniczeń, kategoryzowanie problematyki współczesnych społeczności za pomocą pojęć ekonomicznych jest nagminne i – zdaniem B. Fine'a – zasługuje na miano kolonizacji świata społecznego przez ekonomię [Fine, 1996].

Od modernizmu do późnej nowoczesności

Powiedziane zostało, że współcześnie obserwujemy dwojakiego rodzaju zmiany, ten drugi proces – proces wchodzenia w tzw. późną nowoczesność, płynną nowoczesność, czy wręcz ponowoczesność –

dotyczy zmian zachodzących we współczesnej kulturze Zachodu. Konstruowane społecznie wyobrażenia rzeczywistości w jakiej żyjemy, rezygnują z przekonań charakterystycznych dla epoki nowoczesności i dotyczących przede wszystkim idei możliwości zrealizowania w świecie określonej postaci ładu społecznego, opartego na niewzruszonym fundamencie wiary w trwałość, niezmienną stałość wartości, takich jak: Prawda, Dobro, Piękno, Realność. Ponowoczesność jest stanem, w którym powyższe starania są unieważniane oraz wykazywana jest niemożność odkrycia czy skonstruowania takiej wizji świata, której można by nadać status uniwersalności. Późna nowoczesność wycofuje się stopniowo z przekonania o istnieniu świata obiektywnego, istniejącego niezależnie od człowieka. Rzeczywistość, w której żyjemy jest przez nas samych nieustannie stwarzana. My bowiem – tworzący daną społeczność – podejmujemy działania, realizujemy cele stanowiące realność praktycznie uchwytą. My poddajemy ową realność refleksji, konstruujemy odnoszone do niej społeczne wyobrażenia, które stanowią aktualną i lokalną „prawdę” na jej temat. Ponieważ najistotniejszą cechą świata społecznego jest przygodność i tymczasowość, podobny jest status „prawdziwej” wiedzy o nim. Warto – w tym momencie – zwrócić szczególną uwagę na dwie ważne cechy ponowoczesnej kondycji kultury, które nie dają się prosto i bezpośrednio uzgodnić z reprezentatywnym dla myślenia modernistycznego poszukiwaniem uniwersalnego, optymalnego porządku gospodarczego, który we współczesnej kulturze zachodniej jest identyfikowany z gospodarką rynkową. W ujęciu ekonomii neoklasycznej oraz stanowiącej jej światopoglądowy fundament doktrynie neoliberalnej, przyjmuje się, iż porządek rynku ma charakter obiektywny, a tzw. prawa rynkowe wywierają decydujący wpływ na działania podejmowane przez jednostki uczestniczące w praktyce gospodarczej. Ów ład rynkowy pojmowany jest uniwersalistycznie – sprawdza się on zawsze i wszędzie, co oznacza iż wywiera on zbawienny wpływ na gospodarkę podnosząc jej efektywność i doprowadzając niezawodnie do wzrostu gospodarczego.

Natomiast w konstruktywistycznym podejściu ponowoczesności odrzuca się przekonanie o uniwersalności rynku i obiektywności jego praw. Całość ludzkiego świata jest konstruktem społecznym podtrzymywany w swym istnieniu poprzez stosowne działania członków danej społeczności. To zatem co dla ekonomii jest uniwersalne i obiektywne, dla badacza społecznego reprezentującego postmodernistyczne pojmowanie kultury ma charakter kulturowy i historyczny. Uczestnicy życia społecznego nie tylko podtrzymują istnienie tego świata, ale także poprzez zmianę zachowań mogą go kształtować. Zachowania jednostki są zatem zdeterminowane zastanymi warunkami, a jednak – pod wpływem upo-

wszeczniających się nowych społecznych idei – jednostki uwzględniają racje kulturowe (np. obyczajowe, światopoglądowe) w podejmowanych działaniach, doprowadzając tym samym do zmiany *status quo*. Co więcej, jednostki są funkcjonalnie zdeterminowane niezależnymi od nich (indywidualnie) warunkami, co oznacza, że nie istnieje jedna jedyna możliwość, ale jest ich wiele, a jednostki w granicach tych możliwości dokonują wolnego wyboru odnośnie do podjętego działania [Por. Pogonowska, 2005, s. 123].

Podsumowując ten fragment rozważań należy podkreślić raz jeszcze, że idea globalizacji gospodarczej – choćby z uwagi na wskazaną wyżej tendencję do uniwersalizacji ładu rynkowego – wydaje się być związana z epoką modernizmu. Oto bowiem proces globalizacji jest następstwem przekonania neoklasycznej ekonomii i neoliberalnej doktryny socjoekonomicznej (dominującego sposobu myślenia we współczesnej ekonomii) o obiektywności i zarazem wysokiej efektywności gospodarki rynkowej. Im mniejsze ograniczenia rynku, tym większe oczekiwane pozytywne rezultaty ekonomiczne gospodarek lokalnych funkcjonujących w skali globalnej. Dokonujące się zaś aktualnie przewartościowanie współczesnej myśli humanistycznej polega na rezygnacji z owej modernistycznej wizji świata.

Wyłanianie się nowej – globalnej – postaci świata wymaga zdecydowanie podjęcia refleksji nad obecnym stanem współczesnej kultury, w obszarze której owe zmiany zostały zainicjowane i *de facto* się dokonują. Źródłem procesów globalizacyjnych – co należy wyraźnie podkreślić – jest niewątpliwie kultura Zachodu – kultura społeczeństw demokratycznych, rynkowych, zaawansowanych technologicznie. Ponadto – przede wszystkim w obrębie tej właśnie kultury, tj. społecznej świadomości, obserwowane są zmiany powiązane z postępującym procesem globalizacji, włączając w to rejestrację problemów pojawiających się w jego następstwie. Koncepcje te próbuje się rozprzestrzeniać na obszary innych kultur społeczności egzystujących na innym poziomie materialnym i wykazujących swoistość (odrębność) światopoglądową, obyczajową i polityczną. Najistotniejszymi „grzechami” modernistycznego, reprezentowanego we współczesnej ekonomii sposobu reflektowania globalizacji są: europocentryczność, brak dystansu do własnej kultury, ahistoryczność, pokładanie niezachwianej pewności w zdolność rynku do samodzielnego (bez ingerencji z zewnątrz) rozwiązywania kryzysów gospodarczych, stabilizacji równowagi gospodarczej, a przede wszystkim możliwość zapewnienia poprawy warunków bytu materialnego, w wyniku gwarantowania trwałego wzrostu gospodarczego.

Niejednorodność świata społecznego

Odnośnie do pierwszego wskazanego tu przesądzenia, tj. europocentryczności, wskazać można pewną wątpliwość wobec samego określenia *globalizacja*, które może wydawać się pewnym nadużyciem językowym. Pytanie jest następujące: czy rzeczywiście możliwe jest powstanie globalnego rynku. Otóż wydaje się, że tzw. światowa gospodarka jest faktycznie gospodarką państw wysoko rozwiniętych, w których system rynkowy już funkcjonuje przynosząc trwałe pozytywne efekty. Pewnej części świata natomiast – wcale niemałej – to nie dotyczy. Zatrzymajmy się przez chwilę na tej kwestii i przywołajmy tekst Roberta Coopera *The Postmodern State and the World Order* [Cooper, 2000].

Cooper dokonuje diagnozy współczesnej kondycji świata politycznego stwierdzając, iż świat obecny jest bardziej niejednorodny, tym samym skomplikowany, niż był uprzednio. Oto bowiem do Traktatu Westfalskiego, tj. do roku 1648 istniał tylko jeden typ państwowości – przednowoczesny. Od wspomnianego tu przełomu wyłania się stopniowo model państwa nowoczesnego, natomiast po roku 1989 rozpoczyna się trzeci okres, w którym pojawia się kolejny – ponowoczesny rodzaj państwowości. Dodajmy tu na marginesie, że wprowadzone przez Coopera nazwy nie odnoszą się do stosowanych powyżej określeń właściwych dla humanistyki przełomu postmodernistycznego [Król, 2005]. Specyfiką współczesności jest to, iż wszystkie te trzy typy państwa nadal współwystępują, jako że ani pierwszy, ani drugi typ nie uległ historycznemu unieważnieniu. Tym samym Cooper przyjmuje jednoczesne istnienie różnych politycznych form organizacji społecznej, co powoduje swoiste komplikacje. Zanim przejdziemy jednak do tego zagadnienia powiedzmy czym się owe typy charakteryzują.

Kraje przednowoczesne postkolonialne to państwa, w których władza polityczna ukonstytuowana została w wyniku siłowego działania mocarstwa zewnętrznego, a po jego wycofaniu nastąpiła całkowita lub częściowa jej destrukcja – jako przykład podaje Cooper Somalię i niedawny Afganistan, także niektóre państwa byłego imperium sowieckiego. Istotną ich cechą jest brak oficjalnej władzy państwowej lub przynajmniej takie jej osłabienie, które powoduje utratę monopolu na użycie siły. Konsekwencją owej słabości jest otwarcie przestrzeni dla działalności grup przestępczych (np. karteli narkotykowych w Ameryce Środkowej tworzących swoiste państwo w państwie), czy też przyzwolenie w niektórych krajach Ameryki Południowej na funkcjonowanie prywatnych oddziałów zbrojnych finansowanych przez właścicieli ogromnych latyfundi, który-

mi posługują się do ochrony własnych interesów¹. W państwach tych, jak pisze Cooper: „chaos jest tam normą, a wojna stylem życia. Jeżeli istnieje rząd, działa jak zorganizowana grupa przestępcza. Państwo przednowoczesne [...] może dawać bazę czynnikom niepaństwowym niebezpiecznym dla świata ponowoczesnego” [Cooper, 2000].

Państwa nowoczesne identyfikowane są ze społeczeństwami tradycyjnymi, przywiązanymi silnie do wspólnych wartości, postaw, sposobów życia, w miarę jednolitych światopoglądowo, identyfikujących się z własną przeszłością. Do państw tego typu należą – zdaniem Coopera – Indie, Pakistan, Chiny. Nie są one zainteresowane podbojami, reprezentują jednakowoż silne narodowe interesy, których są gotowe bronić. Tym różnią się przede wszystkim od organizacji politycznej typu ponowoczesnego. Państwa nowoczesne biorą bowiem pod uwagę przede wszystkim cele zbiorowe, interes całości społecznej, podmiotem w nim jest zbiorowość, a nie jednostka.

I wreszcie kraje ponowoczesne w ujęciu Coopera nacechowane wysokim wzajemnym zintegrowaniem, otwartością i gotowością na ingerencje w sprawy wewnętrzne i wzajemny nadzór, odrzuceniem przemocy w rozwiązywaniu konfliktów na rzecz dobrowolnego podporządkowania się regułom bezkonfliktowego współistnienia, pomniejszaniem znaczenia granic międzypaństwowych, przy jednoczesnym przywiązaniu emocjonalnym do lokalnej tradycji i lokalnej tożsamości. Podstawową regułą ponowoczesnego świata polityki jest według wzmiankowanego autora poczucie współzależności i niemożności samodzielnego sprostania problemom, np. w kwestii bezpieczeństwa. Podmiotami takiego państwa są jednostki, których interesów strzegą organa państwowe. Do świata ponowoczesnego należą kraje europejskie, Kanada, pretenduje Japonia. Co ciekawe, Stany Zjednoczone z uwagi na silne interesy narodowe² oraz brak zgody na uznanie wzajemnej zależności oraz podporządkowanie się regule wzajemności w zakresie nadzoru i ingerencji oscyluje – zdaniem Coopera – na granicy pomiędzy światem nowoczesnym i ponowoczesnym.

¹ W Ameryce Południowej, do której odnosi się ostatni fragment, powróciła – niejawnie oczywiście – całkowicie przednowoczesna forma feudalizmu czy wręcz niewolnictwa. Dotyczy to chłopów, których ziemia została zawłaszczona, często z powodu zadłużenia wobec plantatorów i którzy zmuszani są często siłą do podejmowania pracy na plantacjach bez prawa rezygnacji.

² Ciekawie komentuje tę kwestię M. Król stwierdzając, że Europa niejako narzuca Stanom Zjednoczonym rolę strażnika porządku światowego, co ma swoje konsekwencje w odniesieniu do przedstawianej kwestii [Por. Król, 2005].

Niezależnie od tego, czy zaproponowana przez Coopera diagnoza współczesnego świata politycznego wydaje się właściwa, czy choćby interesująca, przyznać trzeba, iż dobitnie pokazuje on niejednorodność współczesnego świata. Powracając zatem do pytania o rzeczywisty, tj. aktualny zakres globalizacji (globalnego rynku) należy zauważyć, że należą do niego państwa nowoczesne i ponowoczesne, reszta zaś jest wykluczona, co więcej nie widać na razie możliwości włączenia tej reszty w światowy obieg dóbr, pieniędzy i informacji. Wyraźnie widać, iż możliwość akcesu do rynku globalnego jest warunkowana uzyskaniem statusu państwa co najmniej nowoczesnego. Owe wymagania w aspekcie porządku politycznego uzupełniają wskazane uprzednio warunki ekonomiczne, tj. usankcjonowanie porządku rynkowego.

Kolejne pytania odnośnie do globalizacji są następujące: które państwa, gospodarki lokalne osiągają maksimum profitów z faktu przystąpienia do rynku globalnego?, jaki jest wpływ zjawiska zwanego światowym rynkiem na społeczności pozostające poza jego zasięgiem? Zwróćmy uwagę kolejny już raz, że monopolizująca w pewnym sensie problematykę globalizacji ekonomia (zwłaszcza głównego nurtu) najczęściej gloryfikuje ów proces zapowiadając, iż tak czy inaczej poszerzanie się sfery wolnego handlu będzie miało dobroczynny wpływ na całość społeczną, także na tę jej część, która na razie pozostaje wykluczona. Tymczasem noblista w zakresie nauk ekonomicznych Joseph E. Stiglitz wyjaśniając powody, dla których powstała książka *Globalisation and Its Discontents* artykułuje myśl następującą: „Napisałem tę książkę dlatego, że podczas pracy w Banku [chodzi o Bank Światowy – H. Z.] widziałem na własne oczy, jak bardzo niszczycielski może być wpływ globalizacji na kraje rozwijające się, a zwłaszcza najuboższe spośród nich. Jestem przekonany, że globalizacja – zniesienie barier krępujących wolny handel i ściślejsza integracja gospodarki w skali międzynarodowej – może być siłą służącą dobru i że *potencjalnie* może poprawić sytuację wszystkich ludzi na świecie, a w szczególności ubogich. Ale sądzę też, że aby tak się stało, sposób, w jaki jest przeprowadzana (chodzi między innymi o międzynarodowe porozumienia handlowe, które odegrały tak dużą rolę w znoszeniu tych barier, oraz politykę narzucaną krajom rozwijającym się w procesie globalizacji), powinno się gruntownie przemyśleć od nowa” [Stiglitz, 2004, s. 7]. Podjęcie namysłu nad przyjętą przez organizacje światowe – przede wszystkim Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy – strategią działania oraz dokonanie ponownej oceny skutków podejmowanych decyzji w zakresie władania procesem globalizacji wymaga – zdaniem Stiglitz’a – ustosunkowania się do respektowanego w ekonomii neoklasycznej przesądzenia o zdolności rynku do samo-

regulacji i szkodliwości podejmowania jakichkolwiek działań interwencyjnych w sferze gospodarczej³. Przekonanie to wydaje się rozbieżne z podzielaną powszechnie przez ekonomistów wiarą w siłę i skuteczność mechanizmów rynkowych. Przypomnijmy przy okazji, że poglądy te są przejawem myślenia charakterystycznego dla epoki modernizmu.

Podejście kulturowo–konstruktywistyczne

Powiedzieliśmy powyżej, iż dokonujące się we współczesnym świecie przemiany mające zasięg globalny (międzykulturowy) poddawane są refleksji, której punktem odniesienia jest aktualny stan społeczeństw wysoko rozwiniętych. Przyjmuje się często istnienie prostej zależności: jeśli określony model „sprawdził się” w jednym obszarze kulturowym, należy się spodziewać, że podobne pozytywne rezultaty otrzymać można w innych regionach. Zerwanie z tym sposobem myślenia wymaga przyjęcia odmiennej perspektywy poznawczej: kulturowo-konstruktywistycznej. Podstawą myślenia tego typu jest przekonanie, że żadna kultura – co w świetle ogromnego aksjologicznego zróżnicowania współczesnych społeczeństw wydaje się oczywiste – nie reprezentuje żadnych uniwersalnych, ponadlokalnych racji, z powodu których można by uznać, iż reprezentatywny dla niej sposób postrzegania świata może znaleźć zastosowanie w formułowaniu jakichś ogólnych przeświadczeń dotyczących świata jako takiego, ujmowanego ponadkulturowo. Świadomość czasowych i przestrzennych ograniczeń racji formułowanych w ramach perspektywy określonej kultury, szczególnego, charakterystycznego dla niej oglądu świata, jest – zdaniem zwolenników wskazanego wyżej stanowiska – kwestią ważną. Niemniej istotną sprawą, mającą znaczący wpływ na jakość podejmowanej refleksji, jest rozpoznanie światopoglądowych przesądzeń społecznie respektowanych, ugruntowanych w danej społeczności w postaci określonych instytucji i stanowiących warunki ramowe dla wszelkich form działań społecznych. Każda kultura jest nośnikiem charakteryzujących ją wartości, które pozostając w genetycznym związku z tradycją stanowią legitymizację aktualnych, wartościowanych pozytywnie przesądzeń na temat porządku społecznego.

³ Zacytujmy raz jeszcze Stiglitz, który pisze: „Strategie autorstwa MFW, po części oparte na nieaktualnym już założeniu, że rynek sam przez się prowadzi do efektywnych rozwiązań, nie dopuszczały do pożądanego ingerencji państwa w rynek, czyli stosowania środków, które mogą doprowadzić do wzrostu gospodarczego i sprawić, by *wszystkim* lepiej się wiodło” [Stiglitz, 2004, s. 9].

Wobec powyższych uwag przyznać wypada, iż proces konstytuowania się otwartej globalnej przestrzeni działalności gospodarczej zwanej światowym rynkiem, polegający na włączaniu kolejnych gospodarek lokalnych w obszar światowego rynku jest *de facto* powiązany z rozprzestrzenianiem się kultury gospodarczej cechującej wysoko rozwinięte kraje Zachodu. Konstruowanie społecznych wyobrażeń konstytuujących rzeczywistość rynku globalnego odbywa się bowiem w obrębie współczesnej kultury euroamerykańskiej, której światopoglądowa aksjologia dotycząca zarówno sfery gospodarczej, jak i politycznej ma znaczący wpływ na postać owych konstruktów (zarówno praktycznych działań składających się na praktykę gospodarczą, jak i społecznie respektowanych przekonań tworzących kulturę gospodarczą).

Wobec powyższego należy zwrócić uwagę na pewne kwestie, dające się wyartykułować w postaci pytań. Wskażmy niektóre z nich: po pierwsze, jakie zmiany (jak oceniane) pojawiają się (mogą się pojawić) jako skutek upowszechniania się w społecznościach tradycyjnych (niezachodnich) reguł gospodarki rynkowej, która jest nośnikiem odmiennych, obcych kulturowo wartości światopoglądowych, filozoficznych. Wiemy już z licznych badań i obserwacji, że w społeczeństwach reprezentujących pewien wymagany poziom cywilizacyjny (dotyczy to z pewnością wyodrębnionych przez Coopera państw nowoczesnych) owe „zderzenie” zachodniej, gospodarczej kultury wolnego rynku z lokalną kulturą światopoglądową i obyczajową zaowocowało pojawieniem się różnorodnych odmian kapitalizmu, co zostało między innymi opisane przez Hampden-Turnera i Trompenaarsa w książce *Siedem kultur kapitalizmu*. Okazuje się zatem, że rynek może funkcjonować w kontekście różnych tzw. warunków ramowych: politycznych, socjologicznych, obyczajowych, światopoglądowych. Uniwersalistyczne pojmowanie rynku reprezentatywne dla ekonomii neoklasycznej może odnosić się jedynie do idei rynku pojmowanego jako typ idealny, urzeczywistniony zaś w społecznym kontekście zawsze stanowi pewną jego szczególną odmianę, charakteryzującą się taką a nie inną specyfiką.

Zasadniczym problemem pozostaje zatem kwestia zawarta w pytaniach: czym jest rynek światowy, jaka jest jego specyfika, jakie warunki ramowe stanowią kontekst działań gospodarczych podejmowanych w jego obszarze. Nie możemy mówić bowiem o istnieniu obiektywnych, a więc jednolitych reguł rynku – zauważmy bowiem, że idea wolności gospodarczej domaga się zawsze (!) określenia jej granic, a więc warunków prawnych, reguła maksymalizacji zysku oraz efektywnego konkutowania są ograniczone prawnie i etycznie, zasada równego dostępu do rynku i takózsamego traktowania wszelkich podmiotów

gospodarczych jest chroniona przez prawo lokalne i w ograniczonym zakresie – międzynarodowe.

Aktywizowanie działalności gospodarczej na forum światowym wymaga uwzględnienia specyfiki poszczególnych rynków lokalnych, przy czym bierze się pod uwagę także kwestie natury etyczno-światopoglądowej. Wymownym przykładem jest choćby przedstawienie wymagań, jakie Islamskie Irańskie Koleje Państwowe złożyły polskiej firmie produkującej wagony kolejowe. Otóż wagony te miały być szersze od standardowego produktu tej firmy, aby osoby siedzące obok siebie, nie dotykały się. Jest to kwestia wielce znacząca z uwagi na to, iż irańskim kobietom – zgodnie z panującym obyczajem, silnie sankcjonowanym – zabrania się przebywać w bliskiej fizycznej odległości od obcego mężczyzny. Te kwestie dotyczące zasady poszanowania odrębności i integralności kulturowej są przedmiotem refleksji gospodarczej etyki globalnej, której pojawienie się – jako dziedziny etyki gospodarczej – wymownie zresztą świadczy o potrzebie podejmowania rozważań na temat kulturowych uwarunkowań procesów globalizacyjnych. Przesłanie etyki gospodarczej jest zresztą jasne: uczestnictwo w praktyce gospodarczej, zarówno lokalnej, jak i globalnej nie polega na biernym uleganiu oddziaływaniom mechanizmów rynkowych determinujących zarówno cele, jak i sposoby działania. Podmiot uczestniczący w procesie produkcji i wymiany dokonuje świadomych wyborów zgodnych z preferowanymi celami i sposobami działania z jednoczesnym respektowaniem norm i reguł społecznie obowiązujących.

Nierówności społeczne

Proponowane tu alternatywne podejście do zagadnień globalizacji, pozwala na podjęcie zagadnień nierówności i możliwości ich zlikwidowania – dodajmy, że chodzi tu o nierówności zarówno wewnątrz społeczności lokalnych, jak i różnice cywilizacyjne występujące pomiędzy nimi. Sprawa ta przez entuzjastów globalizacji jest zwykle pomijana, skądinąd rozwikłanie tego problemu, przy zakładanej zdolności rynku do rozwiązywania wszelkich problemów gospodarczych, w tym biedy i niedostatku nie daje innej możliwości, jak tylko cierpliwe oczekiwanie na rozwój wypadków, który powinien zmierzać do samoistnej eliminacji problemu. Znany lewicowy krytyk globalizmu Jacques Attali uznałby to zapewne za wielce cyniczne, skoro – jak twierdzi – nierówności nie tylko nie ulegają samolikwidacji w sferze światowej biedy Południa (obszarze społeczeństw przednowoczesnych), ale pogłębiają się także w obrębie społeczeństw

czeństw bogatej Północy. Rynek dominując nad demokracją opowiada się po stronie jednostek efektywnych w działalności gospodarczej, podczas gdy demokracja słabnąc nie może już dłużej skutecznie chronić interesów wspólnoty. „Przejrzystość właściwa demokracji sprzyja dostrzeganiu niesprawiedliwości i żądaniom równości, zaś skuteczność właściwa rynkowi popycha do lepszego wynagradzania tych, którzy potrafią na nim znaleźć swoje miejsce i tworzyć wartość. Demokracja przyznaje władzę polityczną biednym większościom, tymczasem rynek nadaje władzę ekonomiczną bogatym mniejszościom. W każdym kraju dominacja rynku nad demokracją prowadzi do zaostrzania nierówności” [Attali, 2004].

Modernistyczne przekonanie, że proces globalizacji zatacza coraz szersze kręgi i ostatecznie ogarnie całą ludzkość w pewnym sensie jest zakłamywaniem rzeczywistości. Niezwykle trudno jest sobie wyobrazić, w jaki sposób byłoby to możliwe bez ogromnego zaangażowania społeczności bogatych. Attali przytacza dane statystyczne, które wymownie świadczą o skali problemu: „49 najbiedniejszych krajów naszej planety, zamieszkiwanych przez 11 proc. światowej populacji, otrzymuje zaledwie 0,5 proc. światowego PKB – czyli równowartość tego, co posiada troje najbogatszych ludzi na świecie! 88 rodzin z całego świata posiada tyle, ile wynosi majątek narodowy Chin. W 23 najuboższych krajach dochód *per capita* utrzymuje się na stałym poziomie od 15 lat. W 1950 r. połowa światowej populacji żyła poniżej progu biedy absolutnej (ocenianego na 1 dolara dziennie), dziś 1 mld 300 mln osób musi wciąż przeżyć za tę sumę, a połowa ludzkości za mniej niż dwa dolary dziennie” [Attali, 2004].

Przedstawione powyżej problemy dotyczą społeczności całkowicie wykluczonych z rynku światowego. Pozostaje jednak kwestia niektórych krajów nowoczesnych, słabo (relatywnie) rozwiniętych gospodarczo, dla których włączanie się w przestrzeń globalnego rynku związane jest z pokonaniem określonych trudności, które mogą być powodowane także przez czynniki wewnętrzne, tj. warunki kulturowe nie stwarzające dogodnych podstaw dla rozwoju i umacniania reguł rynku. Innymi słowy, wątpliwości dotyczą także możliwości kooperowania i konkutowania przedsiębiorstw wywodzących się z takich społeczności z firmami reprezentującymi gospodarkę wysoko rozwiniętą i przystosowanymi do warunków rynkowych. Należałoby zatem zastanowić się nad tym, jakie są społeczne koszty ponoszone przez te państwa, które muszą dostosować się do warunków działania na arenie międzynarodowej. Braki technologiczne, kapitałowe czy materiałowe mogą być – i często są – rekompensowane obniżaniem kosztów pracy, polegającym na zaniżaniu płacy, pozbawianiu pracowników należnych (z punktu widzenia prawodawstwa europejskiego) świadczeń, wydłużaniu czasu pracy, zatrudnianiu dzieci, itd. Podno-

szenie w ten sposób konkurencyjności tekstylnych wyrobów oferowanych przez rynek chiński doprowadziło do sytuacji, w której państwa Unii Europejskiej poczuły się zagrożone w swoich interesach, w związku z czym wprowadziły określone ograniczenia importu chińskiej odzieży. Zauważmy, że jak echo powracają opinie Attali o wycofywaniu się instytucji demokracji na rzecz rozprzestrzeniającego się rynku, co prowadzi ostatecznie do zastępowania relacji społecznych relacjami rynkowymi i traktowania społeczeństwa jako rynku właśnie.

Co dalej z globalizacją? Perspektywy nowego myślenia

W powyższym tekście zmierzono się z różnymi wyobrażeniami na temat globalizacji, które traktowane są przez autora jako społecznie funkcjonujące konstrukty wytworzone głównie w opiniotwórczych środowiskach naukowych, politycznych i gospodarczych. Upowszechniane w środowiskach decyzyjnych idee i teorie, służą jako teoretyczne podstawy podejmowanych rozstrzygnięć, stanowią motyw określonego działania. Jedną z nich – zarysowana zaledwie konceptualizacja globalizmu powstaje w obrębie myślenia modernistycznego, które polega przede wszystkim na traktowaniu kultury Zachodu jako płaszczyzny odniesienia formułowanych przesądzeń na temat całości świata, także tych jego obszarów, które dysponują własnymi – odmiennymi od zachodnich – sposobami wartościowania tego, co stanowi rzeczywistość społeczną i przyrodniczą. Wyrażone zostały wobec tego ujęcia liczne wątpliwości, przedstawiono niejasności i negatywne konsekwencje tego sposobu myślenia. Głównym przedmiotem podejmowanej krytyki jest współczesna myśl ekonomiczna, w jej neoklasycznej odmianie, której przesądzenia na temat gospodarki rynkowej są – jak można przypuszczać – podstawową przyczyną niepowodzeń w zakresie zarządzania globalizacją. Wyraża tę opinię coraz liczniej reprezentowana frakcja sceptyków obawiających się o dalsze losy nie tyle światowej gospodarki (co jest głównym przedmiotem troski ekonomistów), ale społeczności, których pomyślność wydaje się zagrożona.

Oto są powody, dla których przedstawiono tu próbę wykazania, iż szeroko upowszechnione, zwłaszcza w środowisku ekonomicznym, wyobrażenia na temat globalizacji należy po pierwsze poddać krytyce, ponadto zaproponować ich przeformułowanie. Jak zostało wyżej zadeklarowane, podstawą owego alternatywnego spojrzenia na problematykę globalizacji są przesądzenia wskazujące na dokonujące się zmiany w kulturze europejskiej, polegające na odchodzeniu od idei nowoczesności i stopniowym upowszechnianiu się odmiennych przekonań.

Nasilenie się tego zjawiska usprawiedliwia określanie obecnej fazy przemian jako późnej, płynnej nowoczesności. Najistotniejsze w owych zmianach świadomościowych jest to, że w sytuacji coraz powszechniejszego respektowania nowych idei zmianie ulega nie tylko sposób myślenia o rzeczywistości społecznej, ale także sposób działania. Konstytuuje się tym samym odmienna wobec zastanej realność tak kulturowa, jak i praktyczna. Jednym z aspektów owej nowej postaci świadomości jest właśnie narastanie pytań i wątpliwości w odniesieniu do koncepcji globalizacji świata w ujęciu modernizmu, co dobitnie świadczy o, wyrażonej przez przywoływanego tu Stiglitz, potrzebie przemyślenia na nowo tych kwestii.

Przedstawmy na koniec niektóre jedynie tendencje dostrzegane we współczesnej kulturze, te mianowicie mające związek z poruszanymi tu zagadnieniami. Dodać należy, iż w tym fragmencie nawiązuje bezpośrednio do ustaleń poczynionych przez B. Pogonowską. Otóż pogłębiający się kryzys nowoczesnego, zrjonalizowanego społeczeństwa oraz destrukcja modelu rozwoju cywilizacji zachodniej jest powiązany z narastającą niewiarą w możliwości nowoczesnych projektów ładu, porządku społecznego. Coraz częściej kwestionuje się przedsięwzięcia typu: uprzemysłowienie, kapitalizm, demokracja, co do których zakładano, iż zapewnią one sprawne funkcjonowanie społeczeństwa oraz umożliwią realizowanie się wspólnotowych wartości. Ponadto unieważnieniu ulegają właściwe dla kultury modernistycznej dążenia do poszukiwania trwałych, uniwersalnych struktur egzystencji ludzkiej i wzorców zachowań. Narasta kryzys racjonalności, która traci swój jednoznaczny charakter – oto bowiem coraz częściej pojawiają się sytuacje, w których alternatywne możliwości wykluczają się nawzajem, wobec czego wybór, jakiego się dokonuje jest przypadkowy, ale w każdym przypadku pozostaje wyborem racjonalnym [Pogonowska, 2005, s. 121].

Przedstawiona tu – częściowa – charakterystyka aktualnej kondycji społeczności zachodniej uprawnia do zadania pytania o warunki, na jakich możliwe jest współegzystowanie nie tylko społeczności reprezentujących różny poziom rozwoju cywilizacyjnego. Zasadne jest także pytanie o możliwość bezkonfliktowego współdziałania i integrowania się państw należących do jednego ponowoczesnego typu organizacji politycznej. Co więcej nie jest wcale oczywiste, że przynajmniej w obrębie lokalnej społeczności współistnienie jednostek przebiega bez większych zakłóceń.

Powiedzieliśmy już, że niezbędne jest, wobec przedstawionej tu diagnozy współczesności, przeformułowanie wyobrażeń na temat norm

i reguł, które miałyby być podstawą aktualnej strategii kontrolowania procesu globalizacji. Kończącą konkluzją przedstawionych tu rozważań jest natomiast myśl następująca: podejmująca problematykę globalizacji ekonomia sama siebie pozbawiła zdolności identyfikowania problematyki społecznej, wobec czego niezbędne wydaje się przywrócenie tej dyscyplinie – zgodnie zresztą z tradycją – statusu nauki społecznej. Ponadto niezbędny wydaje się powrót refleksji ekonomicznej zwanej ekonomią polityczną lub normatywną. Potrzeba uruchomienia myślenia wartościującego, rozpoznającego różne systemy kulturowe, uwzględniającego nie tylko ekonomiczne, ale także pozaekonomiczne skutki upowszechniania się takich, a nie innych przekonań określających kształt współczesnego świata domaga się spełnienia.

Przytoczmy na koniec wypowiedź jednego z orędowników powrotu myśli politycznej w ekonomii B. Fine'a, który zauważa, że współczesna ekonomia została zdominowana przez swoją własną neoklasyczną ortodoksję, którą należy czynić odpowiedzialną nie tylko za to, że refleksja ekonomiczna oddaliła się od rzeczywistości gospodarczej, stała się nietolerancyjna wobec innych podejść, ale także i za to, że ignoruje zarówno swoją własną historię, jak i historię pokrewnych jej dyscyplin społecznych. Nadawany przez główny nurt ekonomii kierunek rozwoju zorientowany na wykorzystywanie metod statystycznych i modelowania matematycznego zapewniających ścisłość i precyzję, zaowocował – zdaniem Fine'a – unicestwieniem ekonomii politycznej. Nie chodzi tu zresztą – jak można przypuszczać – jedynie o wyeliminowanie normatywnej myśli politycznej, nie mogącej – rzecz jasna – sprostać określonym przez neoklasyków rygorom naukowości. Oto bowiem Fine stwierdza, że przedstawiciele głównego nurtu ekonomii nie wyrażali do tej pory potrzeby dyskusji z ekonomią polityczną.

Pomimo owych niesprzyjających okoliczności Fine z zadowoleniem odnotowuje, iż nowo powstałe ujęcia nowej ekonomii politycznej, nowej ekonomii instytucjonalnej oraz rozwoju podejmują uprzednio zaniebawiane problemy. W odniesieniu do ekonomii politycznej Fine wyraża pogląd, że odrodzenie i utrzymanie (*reviving and retaining*) ekonomii politycznej powinno dokonać się w obrębie nauk społecznych, które zresztą same wymagają ochrony przed imperializmem i kolonializmem ekonomii⁴ [Fine, 1996].

⁴ Na ten temat pisze szerzej Fine w pracy *From Becker to Bourdieu: Economics Confronts the Social Science*, "International Papers in Political Economy", 1999, vol 5, no 3.

LITERATURA

- Attali J., *Świat, który nadchodzi*, „Europa. Tygodnik idei”, „Fakt” 24 listopada 2004.
- Attali J., *O władzy hiperklasy i narodzinach nowego społeczeństwa hierarchicznego*, „Europa. Tygodnik idei”, „Fakt” 8 grudnia 2004.
- Cooper R., *Państwo ponowoczesne*, „Europa. Tygodnik idei”, „Fakt” 8 grudnia 2004.
- Fine B., *Social Capital versus Social Theory. Political economy and social science at the turn of the millennium*, Routledge, London and New York 2001.
- Hampden-Turner Ch., Trompenaars A., *Siedem kultur kapitalizmu*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1998.
- Król M., *Robert Cooper i nowy sposób myślenia o ładzie światowym*, „Europa. Tygodnik idei”, „Fakt” 8 grudnia 2004.
- Pogonowska B., *Kapitał społeczny – poszukiwanie więzi społecznych późnej nowoczesności*, [w:] *Kapitał społeczny we wspólnotach*, Januszek H. (red.), Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005.
- Stiglitz J. E., *Globalizacja*, PWN, Warszawa 2004.
- Zboroń H., *Kapitał społeczny jako kategoria socjoekonomiczna*, [w:] *Kapitał społeczny we wspólnotach*, Januszek H. (red.), Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005.

Streszczenie

Podjmując w artykule zagadnienie aksjologicznych problemów globalizacji autorka na początku swoich rozważań stawia tezę, że zachodzące we współczesnym świecie zmiany gospodarcze (globalizacyjne) i kulturowe zmierzają niejako w przeciwnych kierunkach: mówiąc inaczej odwołują się one do dwóch różnych wyobrażeń na temat rzeczywistości społecznej. Formułowane w głównym nurcie ekonomii przekonania na temat zmian gospodarczych, których celem jest konstytucja rynku światowego odwołują się – zdaniem autorki – do przesądzeń filozoficznej doktryny modernizmu, która stała się fundamentem ideologicznym przemysłowego społeczeństwa nowoczesnego. Obecny stan kultury współczesnej natomiast diagnozuje się jako tzw. późną czy też płynną nowoczesność, w obrębie której formułuje się odmienne światopoglądowe racje konstruowanych współcześnie koncepcji porządku społecznego. Dokonujące się „na naszych oczach” przewartościowanie (polegające na rezygnacji z modernistycznej wizji świata) ujawnia szereg problemów związanych z oceną przemian globalizacyjnych, co z kolei powoduje przyrost krytycznych ocen dotyczących tego procesu. Autorka w artykule omawia niektóre z owych kontrowersyjnych zagadnień.

Axiological Problems of Globalisation in a Period of Late Modernity

Summary

The author takes into consideration the issue of axiological problems of globalisation and, at the beginning, forms a thesis that economic (globalised) and cultural changes in a modern world are driving at opposite directions: they appeal to two different ideas of social reality. Convictions, formulated in the main stream of economics, about economic changes with the aim of constitution of a world market – by the author – are based on a philosophical doctrine of modernity that has become an ideological base of a modern industrial society. Whereas, current shape of modern culture is diagnosed as so called late or liquid modernity, within which there are formulated some distinctive ideas about world coming from new concepts of social order. Overvaluation (consisting in renunciation of modernistic vision of the world) that takes place nowadays, reveals many problems connected with the evaluation of global transformation, what successively induces an increase of critical assessment of this process. The author discusses some of the above mentioned controversial issues in the article.